

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

»M. P. Władysław nie dałem księciu Bismarckowi najmniejszego powodu do takiego wystąpienia. Punktem wyjścia wzorzącej dyskusji było prześledzić jedynie to, że teraz i władza wojskowa zarządziła pewien bojkot polskich przemysłowców i kupców. Pen minister wojny nie zaprzeczył temu, twierdził jedynie, iż bojkot rozpoczęli pierwsi Polacy. Przedewszystkiem stanowczo zaprotestowałem, wykazując, że bojkot polskich kupców i przemysłowców ze strony niemieckiej datuje się włącznie od roku 1894, od utworzenia się bractwa HKT, i że głównym twórcą tego bractwa był stary książę Bismarck, który otwarcie wyzwał do walki z polskością. Mam tu przed sobą zbiór mów i przemówień księcia Bismarcka, a więc dowód niezbity, a w tym zbiorze znajduje także ona mowa, w której wyzwał do zwalczania Polaków. Powiedział w niej przedziwne rzeczy: »Teraz trzeba walczyć

ramię przy ramieniu! Brzmiał to niemił tak, jak gdyby w dziełach naszych panowały stosunki wojenne. Dalej powiedział książe Bismarok, że Niemcy powinni tworzyć zbitą falangę, która ostrze swych oszostków zwracała przeciwko Polakom. Ozy książę Herbert Bismarok śmieł twierdzić, że falanga jest formacją obronną? Dalej twierdził stary książe Bismarok w owej mowie, iż szlachta polska jest partią przewrotu, gorszą od socyalnej demokracji, i że z powodu tego należy ją zwalczać na śmierć lub żyło. Jeżeli tedy te wyrażenia księcia Bismaroka nie oznaczają taktyki szacownej — w takim razie wogóle nie pojmuję, co Panowie nazywacie szacowną? Książę Bismarok wogóle zawsze był skory do walki szacownej i prowadził ją nie tylko przeciwko Polakom, ale i przeciwko katolikom wogóle — na co dowodem walka kulturowa. Pytam się też Panów, czy i komisiarzy kolonizacyjnej nie uważacie za środek walki szacownej? Przecież komisiarzy ta wypędza wprost setki, tysiące Polaków z gleby ojczyzny! Po za tem niesłuchane ustawy i rozporządzenia wykasują jasno i dobitnie, że rząd nie uważa Polaków za równoprawnych obywateli państwa, lecz za wrogów. Gdy tedy maż takiego znaczenia, jakie posiadał stary książe Bismarok, wyzywa do walki na śmierć lub żyło z Polakami — to na niego wyłącznie spada odpowiedzialność za dzisiejsze stosunki. Nie drwią się ci, z jaką książę Herbert przemawia o swoim ojcu, to atoli musi nam przyznać, że męka, który tak wobec nas postępował, mieliśmy prawo zwalczać wszelkimi godziwymi sposobami. Książę Bismarok starał się szczerze skonstruować spewną różnicę pomiędzy poróżnionymi stanami u nas. Ołó oświadcza ponownie, że różnica takie u nas nie istnieje, gdyż w obronie naszej narodowości i naszego bytu jesteśmy wszyscy zgodni i jednomyślni. Bronię się też będziemy do ostatniego tchu; siła nasza polega na pokrzywdzonych naszych prawach — i dopóki w Niemczech zwalczać się nas będzie jak dotychczas, słusność za wasze będzie po naszej stronie, chociażbyśmy, jako ludzie słabi, w narzuconej nam walce ulegli mieści.

W dalszej dyskusji wzięli udział posłowie: Sleg (narodowy liberal), Babel (socyalista), Głębocki, książę Herbert Bismarok, Tiedemann z Bydgoszy, ks. dr. Jajtowski, książę Radziwiłł, hr. Limburg-Sturmi i dr. Sattler. Dla braku miejsca resztę dyskusji podamy w następnym numerze.

Rady dla wychodźców na obczyźnie.

(Dokończenie).

Tereż mój Tomku, skarżysz pana, to on powie:

a) A czy ja z tobą kontrakt robił? Trzymaj się przodownika, z którym umowę zrobiłeś.

Ala przypuścimy, że sąd (co się nieraz zdarza), odpowie na to dziedzicowi: dla ciebie pracował, od ciebie tej zapłaty żądać może. Wtedy pan powie:

b) zresztą miałem prawo go wypędzić, bo zrobił to a to. Wtedy uważ: Pan ma za sobą

przodownika i owego plotkarsa i szaleńczy od siebie ludzi i sam wiele może. A ty masz kogo, — może tylko tego lub owego, który się rozciął dziś po całym świecie!

A gdy pan sam się podpisał, wtedy będzie o ciebie dbał i dla tego właśnie dbać będzie też o was. Przykaże swoim urzędnikom, aby o was mieli staranie i nie łatwo wyle plotki uwierzy, ale sam zbada sprawę waszą, zanim coś przeciw wam rozporządzi.

8) Z przodownikiem trudna sprawa. Jesteście zwinili, to się nie dziwi skutkom. Ale jeżeli przodownik, z którym jedynie robiliście kontrakt, że się z wami obeszli, to trudna sprawa. Bo wtedy on albo golec albo maniak. Więc, gdy tylko z przodownikiem się wdajecie, to starajcie się iść kupą, aby on kaucją złożył dla waszej pewności. Wszakże wam także pieniądze od zarobku na kaucją oddajają! Zresztą swajajcie na następujące uwagi:

a) Przodownik nie ma prawa oddać wam prowizoryczny werbunkowego. Najprzód dlatego bo pan mu za to płać; potem, bo sam robiąc kontrakt, nie pośredniczył przeciw, a potem dla tego, żeście mu tego nie obiecali. On wam odda chęć jakieś 3—4 marek, gdy się z wami zgodzi i powołuje się na jakieś prawo agentów. Więc powiedcie mu, że podobnego prawa nie ma.

b) Patrząc i pilnując, żebyście relegalnie dostawali wasz deputat lub go dostawała regularnie wasza kucharka. Bo jeżeli nie dopilnujecie, to zanim przyjdzie do wymówek, przodownik sobie ostro prosiłki poduczył, a ożego raz nie dał, tego wam już pewno nie dosypie.

c) Chcę się pan nie podpisał, posłajcie razem z innymi ze skargą na przodownika do pana i żądajcie, aby pan dopilnował i przekonał się, że wam się krzywdzi. To wam będzie w procesie pomocne. Pan ma przodownika w ręku. Wasza rozsądna i sprawiedliwa skarga jest nawet rozsądnemu panu przyjemna i on was znoważa za nią będzie.

Przodownikowi, który was raz rzeczywiście skrzywdził, nie wiercie, gdy obiecuje poprawę. Maniak tylko szumony się poprawia.

9) Do procesu żądajcie prawa ubóstwa (Armenrecht). Idzie do woja, mówcie o co chcecie zkarzyć i kogo i że podatków nie płacicie i żądajcie poświadczenia ubóstwa (Armenrechtu). To posłajcie do sądu, podajcie jasno i krótko o co wam chodzi i żądajcie owo poświadczenie żądajcie przyznania prawa ubóstwa (Armenrecht). Sędzia udzieli wam tego prawa i wyznaczy adwokata i komornika sądowego, którzy pracować będą dla was za darmo. I kościół sądowy płacić wtedy nie potrzeba. Przodownik wojowi zaskądź się moście do landrata, przeciw sądziemu do Landgerichte.

10) Żądajcie plecy nad życiem i zdrowiem. § 618 kodeksu cywilnego powiada: kto żąda od kogoś służby, powinien miejsce, przynajmniej narzędnia, jakie daje, tak utrzymywać, i prace których wymaga, tak uprządkować, żeby pracujący o co do zdrowia i życia podług możności był zadowolonym. Ten sam paragraf dalsze jeszcze obowiązki piękne nakłada obśledawcy (co do pomieszczenia i sypania) ale tylko wobec tej służ-

by, z którą pan spólnie domową utrzymuje, jest: z którą mieszka pod jedną strzechą.

A więc do was, wychodźców, te dalsze przepisy się nie stosują.

11) Żądajcie stosownego pomieszczenia na plej w kontrakcie.

Ta część § 618, która się do wychodźców także stosuje, a którą pod nr. 10 podaliśmy, mówi nie o pomieszczeniach. — Więc z prawa można się tylko na taką regułę ogólną powołać: obywatel ma pomieszczenie, więc ono powinno być stosowne. Do tego należy, żeby były by całe i t. d. i żeby kobiety spały osobno i mężczyźni także. — Tego żądajcie jako rzeczy, które się sama przez się rozumie i żądajcie zaraz początek energicznie i koniecznie. A najprzód umieśćcie sobie żądania w kontrakcie.

12) Gdy czegoś nie będziecie wiedzieli, żądajcie się nas. Wszak nasza gazeta abonentom swoim rady chętnie zawsze udziela.

Proces o napad na p. J. Goetza w Okocimiu.

Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozpoznano się przedwczoraj sprawę o głośny napad na właściciela dóbr i największego browaru w Galicji, Jana Goetza w Okocimiu, o czem ośm swego obszernie opisyaliśmy. Na ławie oskarżonych zasiadają: Teofil Sikora, 19 lat, uczeń VII klasy gimnazjalnej w Tarnowie; 2) Antoni Kędziar, 22 lat, nauczyciel ludowy; 3) Józef Cichy, 19 lat, nauczyciel ludowy; 4) Stanisław Stankiewicz, 21, uczeń szkoły seminarjum nauczycielskiego, w ostatnim czasie praktykant farski w Tarnowie.

Pierwsi dwaj, Sikora i Kędziar obwiniają o zbrodni rabunku i usiłowanego morderstwa, tudzież o przekroczenie zakazu niedopuszczania broni; dwaj drudzy Cichy i Stankiewicz o współwinę w zbrodni rabunku i współwinę w zbrodni usiłowanego morderstwa.

Rozprawie przewodniczył radca sądu Katiński; oskarżenie wnosił radca prokuratora Kazimierz Ozyaszczan; ławę obrońców składał: dr. Goldhammer z Tarnowa, dr. Sialkowski z Krakowa i dr. Włodzisław Lewicki.

Pierwszy dzień rozpraw zgotował trybunał pewną niespodziankę. Ołó wszyscy oskarżeni, którzy w śledztwie twierdzili, że dopuścili się napadu tego dnia zysku osobistego, przed sądem twierdzą, że wykonali napad na rozkaz jakiegoś tajemnego radcy narodowego i «zamaszkowanych» nauczycieli — rzekomo «dla dobra sprawy narodowej». Dalsze rozprawy wykażą zapewne bezpodstawność tych twierdzeń, nie ulega atoli wątpliwości, że prasa niemiecka wyzyskała te zeznania przeciwko Polakom.

S. p. Wojciech Gerson.

(Wspomnienie pogrzebowe)

Nasze malarsze naszych, którego sława tarła daleko po za granicę kraju rodzinnego

QUO VADIS

POWIEŚĆ Z CZASÓW NERONA

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Ustę wio kaszel zastawił na olbrzymiej trawie, zbudowanej z pozłoczonych balok. Brzegi jej przybrane były w przepyszne konchy, polowane w morzu Oserwonem i w oceanie Indyjskim, grające kolorami perł i tęcz. Boki były pokryte kępami palm, galkami lotosów i róż róż kwiatów, wśród których ukryto fontanny, tryskające wonnościami, powagi bogów i złote lub srebrne kielichy, napełnione różnokolorowym płotem. W środku wznosił się olbrzymi namiot, albo raczej, dla niezmiłania widoku, tylko wierzach namiotu z syryjskiej purpury, wparty na srebrnych słupkach, pod nim zaś błyszczały jak słońca stoły, przygotowane dla biesiadników, obłożone szkłem aleksandryjskim, kryształem i naczyńiami wprost bez ceny, złupionymi w Italii, Grecji i Azji Mniejszej. Tratwa, mająca z powodu nagromadzonej na niej różni poróż wyspy i ogrodu, polakowana była sznurami ze złota i purpury z łodiami w kształcie ryb, łabędzi, mew i flamingów, w których przy kolorowych wierzach siedzieli wioślarze i wioślarki, o kształtach i rysach cudnej piękności, z włosami utrefionymi na sposób wschodni, lub ujętymi w złote siatki. Gdy Nero, przybywszy z Poppeą i augustyanami, przybił do głównej tratwy i zasiadł pod purpurowym namiotem, łodzie owo poruszały się, wioślarze poczęli uderzać wodę, wyprężyły się złote sznury i tratwa wraz z uoszą i gołębiami poczęła się poruszać i opływać kręgi po stawie. Olozły ją też inne łodzie i inne mniejsze tratwy, pełne cytrysek i herfiarek,

których piękne twarze, na tle błękitu nieba i wody i w odświekach od złotych instrumentów, zdawały się wstąpić w siebie owe błękity i odświeki, mienić się i kwitnąć, jak kwiaty.

Z gajów pobieżnych, z dźwięcznych bujów, powozzonych umyślnie i poukrywanych wśród gęstwy, owały się także odgłosy muzyki i śpiewu. Zabrzmiła okoliczność, zabrzmiła gaje, echa rozniósł dźwięk regów i trąb. Sam Cesarz, mając po jednej stronie Poppeę, po drugiej Pitagorasa, podziwiał, i, zwłaszcza gdy między łodziami pojawiały się młode niewolnice dalekocześne, poprzebieżane za syreny, pokryte zieloną siatką, naśladującą łuski, nie stracił pochwali Tygellinowi. Z przyswojenia spojrzał jednak na Petroniusza, choć poznał zdanie «arbitra», lecz ów zachowywał się przez długi czas obojętnie i dopiero wreszcie zapytany, odrzekł:

— Ja sądzę, panie, że dziesięć tysięcy dziewczyn mniej wrażeń, niż jedna.

Cesarowi podobna się jednak «pływająca uosza», albowiem była czerem nowem. Podawano zresztą, jak zwykło, tak wyszukane potrawy, że i wyobraźnia Apolonyusza odmalaby na ich widok, i wina w tylu gatunkach, że Othon, który podawał ich osiemdziesiąt, skrzybył się pod wodę ze wstydu, gdyby mógł widzieć ów przepych. Do stołu, prócz kobiet, zasiadli sami augustyanie, wśród których Winolysus gasił wszystkich pięknością. Niedługo poślad i twarz jego zbyt znamienowaty żołnierza z zawodu, teraz troski wewnętrzne i ból fizyczny, przez który przeszedł, wyrzeźbił tak jego rysy, jakby przeszedł po niech delikatna ręka mistrza-rzeźbiarza. Płód jego straciła dawną aniadość, lecz zostali jej słotawe połyski numidyjskiego marmu-

ru. Ozy stali się większe, smutniejsze. Tylko tors jego zachował dawną postać, jakby stworzona do pancerza, nad tym torsiem legionisty widzieliśmy greckiego boga, albo przynajmniej wyrafowanego patrycyusza, zarazem subtelna i przystęna. Petroniusz mówił mu, że żądna z austynem i nie potrafi i nie chce mu się opowiedzieć jak ołwiele doświadczył. Patrycja niego teraz wszystkie, nie wyjmując Poppeę, wstąpił Rubry, którą Cesarz tyzył sobie na uosze.

Wina, mrożone w śniegach z gór, w krórogrzały serca i głowy biesiadników. Z gajów pobieżnej wysuwały się coraz nowe kształty koników polnych i łątek. Błyszczą stawa wyglądała jakby ją kto przyprószył płatkami kwiatów, lub jakby ją poobsiadły kwiaty. Nad łodziami unosiły się tu i owadzie przywiałe wina na srebrnych i niebieskich ciach lub sznurkach gołębie i inne ptaki i Afryki. Słońce przebiegło już większą część nieba, ale dzień, lubo uosza odbywała się z ożakach maja, był ciepły a nawet upalny. Słońce się od uderzeń wioślarzy, które były tak muzyki, lecz w powietrzu nie było najmniejszego ochłodzenia wiatru i gaje stały nieruchome jakby załuchane i zapatrzone w to, co dzieło się na wodzie. Tratwa krążyła wolną po stawie, wioślarze coraz bardziej pijanych i wrzaskających biesiadników. Jeszcze uosza nie dobiegła do końca, gdy nie pilnowano już porządku, w wysocy zasiadli przy stołach. Sam Cesarz dał przykład, wstawy bowiem, kaszel ustąpił Winolysowi, który siedział przy Rubry wstąpił, i jaważy jego tryklinium, poczęł jej szeptać do ucha.

(Ciąg dalszy nast.)

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do 10-tej rano; później już tylko do numeru następnego.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Sprawy rolniczej centralnej spółki dla kupna sprzedaży zboża pod kontrolą Izby handlowej.

Poznań, 27 lutego.

Pszonica dobra 152,— mk., średnia 142,— mk.
Zyto dobre 137,— mk., średnia 132,— mk.
Jęczmień 145,— mk., średnia 135,— mk.
Owies 138,— mk., średnia 131,— mk.
Uspokojenie: spok.

Poznań dnia 27 lutego 1901.
Urząd. sprawozd. targow. komisji targ. miasta Poznania

Zboża (na 100 kilogramów).		TOWAR			
		piękny	średni	połowy	gorszy
Pszonica	cena najwyższa	14	—	—	—
"	" najniższa	14	—	—	—
Zyto	" najwyższa	13 60	—	—	13 80
"	" najniższa	14	—	—	—
Jęczmień	" najwyższa	13 90	—	—	13 95
"	" najniższa	14	—	—	—
Owies	" najwyższa	14 20	—	—	14 10
"	" najniższa	14	—	—	—

Bydgoszcz, 27 lutego. (Sprawozd. Izby handlowej).
Pszonica, sadowy towar, podług jakości 145—152 mk.

południowy towar 000—000 mk. Zyto podług jakości: 125—133 m. Jęczmień podług jakości 135—138 mk. dobry towar słodowy 135—142 m. Groch na paszę 135—145 m. groch do gotowania 170—180 m. Owies 124—134 mk.

Berlin, 27go lutego 1900. (Targ na dworcu centr. bydlęcym. Urządowe sprawozdanie dyrektora.)
Sprzedano na sprzedaż: 432 sztuk bydła rogatego 2276 cieląt, 1113 owiec i 10013 świń.
Płacono za 100 funt. żył 50 kilogram. w markach (od nośności za 1 funt w funtach):
Wół: I 00—00, II 00—00, III 00—00, IV 00—00
Buhaj: I 00—00, II 00—00, III 48—52.
Jalowiec: I 00—00, II 00—00, III 00—00, IV 00—00
IV 45—47 V 42—44.
Cielęta: I 67—89, II 54—58, III 46—50, IV 38—45.
Skopy: I 59—62, II 47—55, III 48—46, IV 00—00
Świże: I 56—57, II 00—00, III 58—55, IV 50—52
V 52—53 z 20 proc. tary.

Data telegrafu giełdowego

Nowy Jork, d. 27 lutego 1901		Kurs s. d. dzisiejsz.	Kurs s. popr.
Wzrosty skrajne 1000	na marzec	0 80%	0 81%
Wzrosty 1000	na marzec	0 79%	0 78%
Kapitały 1000	na marzec	2 75	2 75
Kapitały 1000	na marzec	0 44%	0 44%
Kapitały 1000	na marzec	4 11%	4 11%

Hamburg, d. 28 lutego (z giełdy rano).

Oukler surowy basis 88° Rendement	8 32 1/2	8 32
transito fob. Hamburg incl. work.	8 32 1/2	8 32
Tendencja: spok.		
na luty		
na marzec		
na maj-sierpień		
na październik-grudzień		

Magdeburg, dnia 28 lutego (z giełdy rano).

Oukler surowy basis 88° Rendement	8 25	8 27 1/2
transito fob. Hamburg incl. work.	8 25	8 27 1/2
Tendencja: spok.		
na luty		
na marzec		
na maj-sierpień		
na październik-grudzień		

Gdańsk, dnia 28 lutego 1901.

Oukler surowy basis 88° Rendement	9 15	9 16
transito fob. Nowy-Port incl. work.	9 15	9 16
Tendencja: spok.		
na luty		
na marzec		
na maj-sierpień		
na październik-grudzień		

Kurs rubli: Dnia 28 lutego: 100 Rs. = 216,30 mk.



Dnia 27 km o godz. 9 przed poł. powstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, ostrych św. Sakramentami, mój najdroższy mąż i ojciec św. p.

Józef Pałak

przeżył lat 37. (672)
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 2 marca o godz. 4 po poł. w kościele mińskiego na omotarz; o cem. dnozą w wielkim smutku pogratona żona i dzieci.

Inowrocław, d. 28 lutego 1901

Obwieszczenie!

Z posiadłości wiejskiej Klecko nr. 48 należącej przedtem do pana Spexartha obecnie zaś do p. Lukęskiego z Klecka mam jaśnie do zbycia kilka parceli pozostałych od 5—20 morg w doskonałym położeniu, także zabudowania jak dom mieszkalny, stodoła i stajnia. — Zgłoszenia przyjmują i udzielają bliżej wiadomości do do uprawy pól, cen i warunków sprzedaży, oprócz mnie także pan A. Segall i pan Antoni, właściciel hotelu w Klecko. (670)
Bydgoszcz w lutym 1901. Siegf. Cohn. Ul. Fryderykowsk. 49

Kto chce znać prawo

o zabezpieczeniu na starość i słabość, — niech nabędzie za 40 tysięcy świeżo wydaną książkę o tem zabezpieczeniu ułożoną przez znanego prawnika, profesora Bittora, a po polsku wydaną przez „Katolik” w Bytomiu.
Książka zawiera najnowsze przepisy, znaki, mity wskazówki i praktyczne rady tak dla pracodawców, jak i zabezpieczonych. Kto zna przepisy prawa, łatwiej zdola się wystrzeżać o rentę.
Pisać należy po tej książce pod adresem: „KATOLIK”, Bytom (Beuthen O-S.) (601)

Pszenicę latową i wyke do siewu

poleca (670)
Młyn parowy
Grabski, Wilkoński i Sp.
Inowrocław.



Na sprzedaż
Kolejki polne
Do wynajęcia
nowe i używane dasteroza najtaniej wprost ze składu w Poznaniu.
Tow. akc. dla kolejek polnych i wazkotor. dawniej: Orenstein & Koppel
w Poznaniu, ul. Wiktorji 21. (209)

Do sprzedania: 1. Ruch. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

Do siewu

ma na sprzedaż bardzo wrzący (668)

groch

Dominium Labiszyn.
Wszelkie gatunki flaków i szpilek do kieszek
policen ten (468)
J. CHAPP.
Ul. Fryderykowsk. 19.



Premiowane złotym medalem na wystawie powszech. w Paryżu 1900.

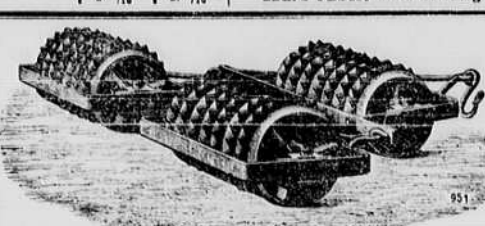
Wysytam jasne mydło domowe w kawałkach prosz. 1/2, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Dom. Węgierce

pod Janikowem (Amere) sprzedaje do siewu bardzo piękną pszenicę latową i jęczmień „Goldfoll” — Na życzenie przesyła się próbki do oceny. (669)

Knorki i maciorki

„Melancon” od 8 tyg. do 4 miesięcy. są również sprzedane.
Panienki
obecnie się dobrze wyszły i są bardzo atrakcyjne. (663)
Bronisław Winkler.
Ul. Karłowicki 35, I.



Smyki do równania pól, Walce Crossill, Cambridge-Crossilli gładkie, Dryle Siederslebena, Zimmermanna etc., Brony siewne Bethmanna, Laackego i Lindenhofa, Spulchniacze o 5 i 7 radlicach, Plugi pojedyncze, Plugi 2, 3 i 4 skibowe etc. etc. etc.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Fabryki Towarzystwa akcyjnego H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu Inowrocław, ul. Fryderykowska 21.

Na nadchodzącą porę budowlaną

polecam mój bogato zaopatrzony skład drewna budowlanego (soko i blochy, deski, laty, cwiarty we wszelkich miarach — całej wszelkie artykuły budowlane: cement, gips, plecionkę, trzcinę, gwoździe, bolnice itd. — po cenach umiarkowanych). Zarazem polecam się do wykonywania wszelkich prac w zakresie budowlany wchodzących.

Urządnik gospodarczy

znany, 35 lat mający, bos. talenty, w posad. niu dobrych świadectw i rekomend. obecnie w miejscu na osobnym folwarku, szuka stanowiska odpowiedzialnego od 1 lipca rb. Oferty przyjmuję eksped. Dzien. Kujaw. pod nr. 658.

Urządnik gosp.

mający 26 lat, silny, z dobremi świadectwami, poszukuje zarad. posady, na mniejszym folwarku pod dyspozycję. dalsze albo na większym z drugiego urzędnika. Laskawe zgłoszenia przyjmuję eksped. Dzien. Kuj. pod lit. J. S. 600.

Kilku zdolnych surduciarzy

na pierwszorzędną robotę jako też spodniarza i kamizelkarza przyjmie Magary Gardsberg T. Kalwakiego.

Stanciarz i panienki

które mają chęć wyszły się bezpłatnie eleganckiej krawieckiej szyci przyjmie M. Makowska przy ul. Kolejowej 6. (661)

Czelad. krawieckiej

sa dwie sztuki przyjmie (664) F. Mikolajewski. Ul. Karłowicki nr. 24.

Uczeń

mający zamiar wyszły się bezpłatnie i uczęszczać do szkoły przyjmie W. Ziętarski przy ul. Kolejowej nr. 24.

Do uprawy wiosennej

poleca po cenach fabrycznych